

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy“ wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partji Socjalistycznej
Dawniej:
„Gazeta Robotnicza“.

„DZIENNIK ROBOTNICZY“ wychodzi codziennie
:: :: z wyjątkiem niedziel i świąt :: ::
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwulamowe 50 fenigów. Na części umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 12.

Katowice, piątek 16 stycznia 1914.

Rocznik 24

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszkieвича i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Konstanty Dąbkowski w Katowicach.

Gmach czasów Nowych. — Wiekopomne Dzieło Kooperatywy Brukselskiej.

Kiedy przed 30 laty garść biednych robotników, brukselskich wśród trudności wszelkiego rodzaju wydzwignęła kilkunastocentymowymi tygodniowymi składkami osobliwą piekarnię, która nie tylko, że nie zamierzała oszukiwać na wadze i gatunku, ale ponadto zyskiem swym pragnęła zasiląć akcję propagandy socjalistycznej i kasę pomocy członkom w razie choroby, nie przewidywali dzielni ci ludzie, że dzieło przez nich zapoczątkowane już w przeciągu jednego pokolenia dosięgnie rozmiarów olbrzymia, że czynić będzie milionowe obroty, że klasie pracującej przysporzy, nie tylko dobrobytu, ale podniesie ją na wyższy poziom kultury i oświaty.

Szkoda, że nie wszyscy założyciele dożyli dnia 21-go grudnia 1913 r. Był to dzień tryumfu i radości, uwieńczenie bohaterstwa wysiłków, oddania i poświęcenia twórców. Kooperatywa „Maison du Peuple“ otwierała uroczystości dnia tego „Gmach Czasów Nowych“ — własny przybytek dla krzewienia wśród klasy pracującej Oświaty, kultu Piękna, Dobra i Wszechświatowego Pokoju.

Jest to niezawodnie pierwszy Gmach, stworzony przez uświadomiony proletariąt, który w murach swych skupiać będzie całokształt wysiłków klasy robotniczej w jej wyzwoleniczej walce. Tu mścić się będą biura niezliczonych nieomal syndykatów różnorodnych zawodów, Zwierzchnictwo Partji Pracy oraz różnorodne instytucje oświatowe, odnoszące się do kultury fizycznej, umysłowej i artystycznej. Gmach to jest 6-piętrowy, kosztował kooperatywę brukselską z górą pół miliona franków. A jednak mimo, iż kwota ta będzie z punktu widzenia handlowego bezprodukcyjną, mimo, iż o tyle zmniejszą się doraźne korzyści członków — nie da się słyszeć ani jeden głos wśród 20-tysięcznej rzeszy właścicieli kooperatywy protestu, czy szemrania. Dali tem otuchy pełen dowód, iż proletariąt coraz jaśniej rozumieć poczyną, iż tylko pod znakiem wiedzy zapewnić jest w stanie zwycięstwo słusznej swej sprawie.

Jeżeli chcecie, przejdźmy się po Gmachu.

W suterrenach mieści się piękna, obłszerna hala gimnastyczna. Tu robotnicze drużyny sportowe racjonalnym ćwiczeniem usiłować będą wynagrodzić krzywdę, którą ich młodym organizmom wyrządza zbyt długa, zbyt monotonna, często w fatalnych warunkach higieny, praca w fabrykach kapitalistycznych.

Obok sala stowarzyszenia „Dzieci ludu“. Osobliwie to Stowarzyszenie: jedynym

warunkiem wstępu ukończonych lat 6. Zabawa, tworzeniem własnych chorów śpiewackich i fanfar muzycznych odciąga ono dzieci od niebezpieczeństwa ulicy, która czyha na nie, gdy zajęcia szkolne ukończone, a rodzica zdala od ogniska rodzinnego trzyma fabryka długim dniem roboczym. Urządza się też dla nich wycieczki celem zwiedzania rzeczy widzenia godnych, i poczęstunki przysmakami. Od czasu do czasu „Dzieci Ludu“ wychodzą pochodem z własną swą orkiestrą i ochoczo grzmiącymi bębnami po ulicach miasta, budząc ogólną sympatję. Czasem znowu z powodu jakichś uroczystości występują z przedstawieniem, gdzie podziwiać można wyćwiczenie zespołów gimnastycznych, śpiew i muzykę — a nawet łatwe sztuczki teatralne.

Dwa następne piętra zajmuje sala o dumnej nazwie sali „Nauki i Sztuki“. Tu odbywać się będą odczyty naukowe i pokazy naukowe kinematografu. Dwa następne piętra zajmują sekretarjaty syndykatów oraz biura Zarządu Partji Pracy. — Wyżej jeszcze sale biblioteczne i czytelniane. Biuro dokumentacji socjalistycznej oraz audytorja niedzielnej szkoły robotniczej. Przenaczona jest ona dla tych, co gotują się na bojowników sprawy robotniczej. Tu również mieścić się będzie sekretarjat prawodawstwa robotniczego, którego zadaniem będzie wypracowanie nowych projektów sprawiedliwych praw.

Nad tą całą różnorodną działalnością uświadomionego proletariatu zajmuje górne najwyższe piętro biuro Międzynarodowe Socjalistyczne, którego jak wiadomo zasługą było zorganizowanie w roku zeszłym Kongresu Pokoju w Katedrze Bazylejskiej, jako protestu przeciw krzywdom projektowanej wojny.

Idziemy wyżej jeszcze. Terasa. A z niej wspaniały widok na miasto. U szczytu Gmachu potężny reflektor morski rzuca swe światło na parę kilometrów wokoło, jako symbol wpływu, który ta Wiedza Światynia wywrze na umysły ludu.

Dzień inauguracji był dniem tryumfu. Niezliczone tłumy, których nawet nowy gmach objąć nie mógł, składały obecnością swą hołd światłu wiedzy. Delegaci, przybyli z różnych odległych nawet krain, przywozili od swych rodaków życzenia i pozdrowienia braterskie. Niestety w tym zespole międzynarodowych bojowników o sprawiedliwość promienne Jutro, brak było przedstawiciela Polski socjalistycznej, i delegatów naszych pełnych zasług i Instytucji Oświatowych!

Hołd zwycięskim wysiłkom proletariatu składa ponadto dwóch mężów o wszechświatowej sławie. Mistrz pióra — Anatole France, którego prace chciwie na obce języki są tłómaczone — a który rzucił nie-

dawno światu wzruszającą spowiedź p. t.: „Dlaczego jestem socjalistą?“, oraz uczony przemysłowiec-miljoner Ernest Solvay — ten ostatni, sam nie socjalista, uznanie swe dla pracy oświatowej klasy robotniczej wyraża czynem: ofiaruje na Nowy Instytut milion franków.

Myśl twórcza nie zna kresu. Jeszcze nie przebrzmiały niemal ostatnie mowy chrztu Gmachu czasów nowych — a już słyszymy o nowych planach kooperatywy „Maison du Peuple“. Chodzi mianowicie o założenie kooperatystycznej restauracji i takiegoż hotelu dla przyjeżdżających z prowincji. Znając dotychczasową dzielność jej kierowników, budujących wśród beznadziejności oceanu kapitalistycznego wysepkę kooperatystyczną według naszych planów i zasad — nie wątpimy, iż wcielenie tych zasad — nie wątpimy, iż wcielenie tych zamysłów.

Dlatego życzymy z całej duszy, nie tylko, by „Gmach Czasów Nowych w Brukseli“ zarówno jak jego Macierz rósł i potęgował, ale aby również posłużył jako przykład i żywe świadectwo proletariatu innych krajów, ile traci klasa robotnicza, nie zużytkowując dla powszechnego dobra potęgi, którą daje jej do ręki kooperatywa spożywcza. A zwłaszcza aby w Polsce szerzyło się wreszcie zrozumienie, iż każde w aktach codziennych kupna odstępstwo od swej kooperatywy — to własnowolne, przestępne opóźnianie nadejścia Polski Współdzielczej, Wolnej, Ludowej.

Marja Orsetti.

Bruksela, dnia 12 stycznia 1914.

Parlament niemiecki.

Środa, dnia 14 stycznia.

Ławy rady związkowej zupełnie puste, na porządku dziennym petycje. O godzinie 1 min. 15 marszałek zagaja posiedzenie i donosi, że socjaliści wnieśli interpelację w sprawie sawerskiej. Marszałek na wstępie protestuje przeciw obrazie, której się dopuścił w pruskiej izbie panów hr. York v. Wartenburg, zarzucając parlamentowi, że nie okazał tego narodowego usposobienia, którem odznaczał się naród podczas uchwalenia podatków na zbrojenia. Obrazę tę marszałek energicznie odpiera wśród oklasków lewicy i centrum. Różne związki zawodowe robotnicze wniosły petycję domagającą się od rządu zaprowadzenia większej opieki dla robotników pracujących w ciężkim przemyśle żelaznym oraz ustawowego uregulowania ich czasu pracy. Komisja proponuje przekazać petycję rządowi do uwzględnienia, o ile dotyczy skrócenia czasu pracy, ograniczenia pracy kobiet, zaostrożenia dozoru państwowego nad zakładami, zwiększenia opieki nad zdrowiem robotników oraz lepszego uregulowania płacy. Konserwatyści żądają, aby

petycję oddano rządowi tylko pod rozważę. Położenie robotników obszernie omawia soc. Spiegel a w tym samym duchu, żądając energicznej opieki dla tych robotników. Konserwatysta Gräfe uzasadnia wniosek swych przyjaciół i przeciwny jest wydaniu nowych przepisów, bo przemysł tą zbyt polityką socjalną jest żywo zaniepokojony. Przedstawiciel Koła polskiego poseł Sosiński uzasadnia przede wszystkim petycję Koła polskiego. Po przemówieniu soc. Haberlanda izba się odroczyła do jutra.

Sejm pruski.

Sroda, 14. stycznia.

Za stołem rządowym ministrowie Lentze i Breitenbach, inni zjawiają się dopiero później, kanclerza dziś niema. Na porządku dziennym pierwsze czytanie etatu.

Pos. Zedlitz (włonokons.): Zadowolony jest z wczorajszego oświadczenia kanclerza w sprawie welfickiej. Co do podatku rzeszy od majątków zupełnie podziela obowiązki konserwatystów, jest to krok w kierunku socjalistycznego programu. Przeciwno wprowadzeniu prawa wyborczego 4-przymiotnikowego w Prusiech oświadcza się stanowczo. W sprawie sawerskiej zarzuca rządowi słabość, napada na alzackie władze cywilne, pochwała postępowanie wojska i żąda gruntownej zmiany w składzie urzędników alzackich.

Min. finansów Lentze: Przedłuży termin do zdawania deklaracji w sprawie podatku na zbrojenia do 31-go stycznia. W dalszym ciągu broni stanowiska rządu w sprawie podatków od majątku w rzeszy, oraz odpyera zarzuty przeciw swej polityce finansowej w Prusiech.

Minister handlu Sydow: Określa stanowisko rządu w sprawie syndykatu węglowego, rząd zawsze pragnął uzyskać większy wpływ w syndykacie ze względu na interesy konsumentów. Rokowania w sprawie przystąpienia fiskusa do syndykatu wnet na nowo zostaną podjęte.

Pos. dr. Wiemer (post.): Żąda przede wszystkim przedłożenia reformy wyborczej na podstawie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego i polemizuje ostro z kanclerzem i jej przeciwnikami z izby. Obszernie mówca rozodzi się o finansowej polityce rzeszy i Prus. Skarży się na ograniczanie samorządu miejskiego i z zadowoleniem wita nowelę o administracji kraju.

Min. spraw wewnętrznych Dallwitz: Co do ochrony chętnych do pracy minister oświadcza, że naczelnym prezesom wydał

rozkazy, aby surowo karały wszelki teroryzm.

Posel Hirsch soc.): W swej mowie zajmuję się całą polityką wewnętrzną. Ostro zwalcza politykę podatkową rządu i oświadcza się przeciwko dodatkowi do podatku dochodowego. Podatek od dochodów powinien być zupełnie zreformowany, a kwota wolna od podatków znacznie podwyższona. Dla szkolnictwa w Prusiech za mało się dzieje. Kościół od państwa i szkoły winien być zupełnie rozdzielony. Zaprowadzenie ubezpieczenia od braku pracy jest konieczne i potrzebne. Mówca obszernie zwraca się przeciwko żądaniu ustaw wyjątkowych na robotników, by bronić chętnych do pracy. Mówi o prześladowaniu robotników, szczególnie robotniczych związków zawodowych, żąda reformy wyborczej w myśl programu socjalistycznego, nowego podziału okręgów i obszernie rozodzi się o prezydencie policji berlińskiej Jagowie i wypadkach sawerskich. Władze cywilne biorze w obronę i piętnuje wojsko jako gwałcące przepisy prawne. O godzinie w pół do 6-tej izba się odracza, następne posiedzenie jutro o 10-tej. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad etatem.

Przegląd polityczny.

ZABÓR ROSYJSKI.

Warszawa. (Wyrok w sprawie hr. Ronikiera.) Po dwumiesięcznych rozprawach w sprawie zamordowania młodocianego Stanisława Chrzanowskiego zapadł następujący wyrok: Wyrok sądu okręgowego w stosunku do Bohd. hr. Ronikiera izba postanowiła zmienić..., aby Bohdana hr. Ronikiera skazać na pozbawienie wszystkich praw stanu i 11 lat robót ciężkich. W stosunku do Feliksa Zawadzkiego izba postanowiła wyrok uchylić i skazać Feliksa Zawadzkiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i 10 lat robót ciężkich. W pozostałej części wyrok sądu okręgowego zatwierdzić. Izba postanowiła uwięzić Feliksa Zawadzkiego bezwarunkowo. — Obaj zasądzeni zapewniali swoją niewinność.

NIEMCY.

O Niemców galicyjskich. „Münchener Neueste Nachrichten“ zamieszczają w ostatnim numerze dłuższy artykuł, poświęcony stosunkom polsko-rusińskim w Galicji. Autor tego artykułu, operującego cyframi mniej lub więcej prawdziwymi, oraz znanymi ogólnikami o barbarzyństwie Polaków wobec Rusinów, dochodzi wreszcie do konkluzji, że ze sporu polsko-rusińskiego po-

winni odnieść znaczną korzyść Niemcy galicyjscy. „Jeżeli na 30 000 Polaków na Bukowinie mają oni 4 mandaty do sejmu, to ileż mandatów należy się 100 000 Niemcom galicyjskim? — rozumuje korespondent katystyczny pisma. „Należy przypuszczać, że Niemcy austriaccy nie staną po stronie polskich ciemiezców, lecz pójdą ramię w ramię z uciskanym narodem ukraińskim, chociaż nie spodziewamy się, aby swe stanowisko uzależniali pod każdym względem od Rusinów.

Gwałtowny profesor niemiecki. Studenti niemieccy, należący do ogólnego niemieckiego związku urządzili onegdaj doroczny komers, na którym tajny radca prof. Röhre, wypowiedział gwałtowną mowę przeciw parlamentowi, stawianemu przez niego na równi z tłumem uliczników. Zebrana licznie młodzież oraz profesorowie wyższych uczelni, generałowie i posłowie konserwatywni urządzili wielką owację gwałtownemu profesorowi, jednakowoż dzisiejsze pisma wolnomyślne twierdzą, że nauka niemiecka musi wstydzić się przed całym światem za tego rodzaju swoich przedstawicieli. „Berliner Tageblatt“ dodaje, że dawno już nie prowadził nikt polemiki na tak niskim poziomie.

AUSTRIA.

Obstrukcja czeska. W komisji budżetowej austriackiego parlamentu wybuchła nagle niespodziewanie obstrukcja czeskich radykałów i agrariuszy. Poseł Stallek rozpoczął swą mowę obstrukcyjną wczoraj po południu o godzinie 4 i mówił do godziny 4-tej rano. Potem zażądał zamknięcia posiedzenia. Ponieważ posłowie należący do większości poszli do domu, przerwał prezydent komisji posiedzenie i kazał pozwozić automobilami biernych posłów. O godzinie 5 rano odrzucono wniosek na zamknięcie posiedzenia i rozpoczął mowę obstrukcyjną poseł Holtz, który mówił do tej chwili.

Skandale w sejmie węgierskim. Przy końcu wczorajszego posiedzenia zaszły nowe zaburzenia w parlamencie węgierskim. Z tego powodu wyłączono na przeciąg 15 posiedzeń 6 posłów, między nimi hr. Michała Karoliego i Juljusza Justha. Gdy dziś w południe posłowie ci zjawili się w parlamencie, zastąpiła im drogę gwardja sejmowa i wydalila ich gwałtownie.

FRANCJA.

Zamach polityczny w Paryżu. Do mieszkanka generała Szerifa Paszy przywódcy tureckiej partji radykalnej wdarł się dziś przed południem młody człowiek i strzelił do kamerdynera, zastępującego mu drogę. Na odgłos strzału nadbiegł zięć Szerifa Paszy i wypalił z rewolweru do napastnika,

ANDRZEJ STRUG.

MOGIŁKA.

(Ciąg dalszy.)

— Jedruś — mówił dobrotliwie pułkownik. Rozważ ty, chłopcze, jeszcze raz! Wyimiarkuj sobie, kochaneczku, i obejrzyj się, póki czas. Czyś ty się aby nie zmylił? Już się teraz przyznaj. Mów prawdę. Nic ci nie będzie.

— Ja, proszę wielmożnego pana pułkownika, tedy lasami nie chodzę. Ale ten las jest rządowy i nazywa się Buczynowski las. U nas wszyscy wiedzą, że on podchodzi pod samą Austrię. Tedy dużo szwarcunku chodzi w spokojny czas, a w tę wojnę i trzy razy tyle. Nasi ludzie wszędzie tu mają swoje przechody, ale ja tu nie bywałem, przepraszam wielmożnego pana...

Smyczyński słuchał pochmurnie, ponuro patrząc na chłopca.

— Gadaj, chłopak — rzekł — daleko teraz do tej twojej wsi? Pokaż, w której stronie Namłotów?

Jedrek zafrasował się. Prawdę powiedział, że on już nie wiedział. Ani gdzie jest wieś, ani gdzie jest „Austria“, ani też — w którą stronę teraz idą. Bał się niezmiernie powstańców, bo ludzie gadali, że oni za byle co wieszają na gałęzi. Z tego strachu kręcił, jak mógł, i łgał, że Namłotów jest o dwie godziny drogi — bo „obeszliśmy wkoło lasami i że teraz wieś się przybliżyła“, że granica „ino patrzeć“. Uspokajał pułkownika, że tu żadnego wojska być nie może, bo cesarz austriacki nie po-

zwolił Moskalom zbliżka podchodzić, że dalej, jak na Namłotów, kozaki nigdy nie chodzili itd.

Jedrek był chłopak rozgarnięty i byłby innego czasu wszędzie trafił. Ale od tej chwili, kiedy pułkownik i wachmistrz, do którego był przywiązany na postronku, zaczęli łączyć bagietkami w Kozaków i kiedy Kozaki zwaliły się z siodła, pomroczyło mu się w głowie. Okolica tamlejsza była jeszcze znajoma i tam wszystko wiedział. Ale potem zaczęło się chodzenie po nieznanym lasach.

Mijały polany, poręby, bagienka leśne, stare lasy, jakieś zagajniki. Napotkawszy jaką osadę ludzką, już z daleka zbaczali w las, nadrabiając drogi i okrażając niebezpiecznych ludzi. Jedrek chciał z duszy trafić, jak trzeba, bo bał się bardzo pułkownika i spodziewał się, że go panowie hojnie nagrodzą, a zresztą dumny był z tego, że on, Jedrek, prowadzi całą „partję“. Szedł wprawdzie na sznurku, ale na ramieniu trzymał sztucer, a u pasa miał ładownicę. Zdawało mu się, że jest żołnierzem, i okropnie mu się chciało ten sztucer i tę ładownicę przynieść ze sobą do domu. Zasługiwał się więc, jak mógł, ale teraz czuł, że zbłądził.

Pułkownik, miarkując według słońca, wiedział, że kierunku na ogół nie utracił, ale o tej porze sam już sobie nie dowierzał. Mimo całej odporności i woli co chwila zasypiał. Zapadał w chwilowe odrętwienia podczas pochodu, szedł, jak nakrecony, mówił machinalnie, i czuł, że śpi. Po chwili budził się i niezmiernie znużenie podcinało mu nogi. Przemagał się, a dla ulgi wymyślał swoim ludziom, wlokącym się, jak po smole. Bezladne obrazy przesuwaly mu się przez głowę.

Pierwszy tryumf — zabranie transportu nieprzyjacielskiego i zniesienie do szczytu rotty piechoty wraz z oficerami... Wielkie nadzieje, wszędzie szczera ochota do walki. Gościnne i ofiarne dwory, posłuszne chłopstwo, sprawnie działająca machina wojewodów, naczelników, komisarzy, skarbników i powódz instrukcji i cyrkularzy, które znamięnowały, że ktoś ruchem rządu. A lada moment na to wszystko miał przyjść i wszystko objąć genialną głową i mocną ręką pan Ludwik, prawdziwy żołnierz i prawdziwy rewolucyjny generał. A oto Langiewicz.

Zamęt i zajądlność dyskusji z nieznanymi komisarzami, przybywającymi do tajnego rządu z poleceniami, pełniami dziwołagów. Kłótnie w szeregu, polemiki i rozłamy po lasach podczas pochodu, w oblęczeniu nieprzyjaciela. Kogo słuchać? Co robić?

Znowu moment szczęścia. Przyszły sztucery belgijskie. Znowu strapienie — gdzie ładunki?

Zaczęła się nareszcie wiosna, ustalała się pogoda. Miło się zrobiło w lasach. Z dnia na dzień na spodziewaniach, oczekiwaniach, na pochodach i kontrmarszach, na obozowaniu i rzadkich drobnych utarczках zeszło lato. Wciąż się coś miało zacząć na prawdę. Ot jutro — ot pojutrze — ot za dwa tygodnie. Ale wciąż było tylko to samo. Wielkie było święto, jak się dało coś urwać. Niezmierna, dziecinna radość panowała wówczas w obozie. Nikt nie wiedział, że na wojnie takie tryumfy nie znaczą. Pułkownik tęsknił do planu, do wodza, do wielkiej armji. Tak zeszło — ot i koniec... Robił, co był powinien, aż do ostatka, ale wiedział, że właściwie nie nie zrobił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kładąc go na miejscu trupem. Zamach miał być podłożem politycznym, tembardziej, że Scherif Pasza skazany jest zaocznie na śmierć przez rząd młodoturecki.

Nowa partja we Francji. Na wczorajszym zebraniu nowej partji umiarkowanej, której noszącej urzędową nazwę „Związku grup lewicowych“ wzięło udział 127 senatorów i posłów. Przywódca tej nowej partji Briand zapowiedział, że związek ten nie będzie wcale partją wojenną przeciw republikanom, lecz owszem będzie się starał o jedność i zgode.

BALKANY.

Wyjazd ks. Wieda. „Neuwieder Zeitung“ organ księcia Wieda donosi, że niema na razie ustalonego terminu co do dnia wyjazdu ks. Wieda do Durazzo. Dotychczasowe zwłóczenie z wyjazdem ma swoje źródło w niezafatwieniu międzynarodowej pożyczki. Po jej przeprowadzeniu przyjmie książę Wied natychmiast delegatów albańskich w Neuwied.

Rozwiązanie sobrania. Wczorajsze posiedzenie sobrania przeciągnęło się do późnej nocy i miało przebieg niezwykle gwałtowny. Po niesłychanie burzliwych scenach, jakie panowały wśród przemówień przywódców różnych stronnictw, powstał prezydent ministrów Radosławow i odczytał ukaz królewski, rozwiązujący sobranie. W kołach rządowych przypuszczają, że nowe wybory przyniosą rządowi walne zwycięstwo.

AMERYKA.

Zwycięstwo powstańców meksykańskich. Powstańcy meksykańscy nie posiadają się z radości z powodu zwycięstwa odniesionego nad wojskami rządowymi. Generał Villa przygotowuje się do marszu na Meksyk, stolicę kraju. W stolicy spodziewa się, że będzie miał do dyspozycji 30 000 chłopów.

Listy warszawskie.

Warszawa, 9 stycznia.

Jednym ze skutków bankructwa nadziei na „konstytucyjne“ załatwienie wszelkich bolączek narodowych i społecznych w zaborze rosyjskim jest wzmożone zainteresowanie wydawnictwami nielegalnymi. Minęły już bezpowrotnie te — niedawne stosunkowo — czasy, kiedy to nawet ludzie zupełnie przyzwyczajeni, niechętnie odwracali się od wszelkiej „bibuły“, wmawiając w siebie i w innych, że prasa legalna na gruncie „konstytucyjnym“ ma już możność reagowania na całokształt objawów życia. Dziś, przeciwnie, ludzie domagają się wydawnictw nielegalnych, które cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem i są rozchwytywane. Zawsza słyhać, że „bibuły“ jest za mało, że ilościowo nie odpowiada ona zapotrzebowaniu. Projekty wydawania druków nielegalnych wychodzą dziś z kół, które jeszcze niedawno uważały wszelką nielegalność za rzecz zbyteczną. A nie wszystkie projekty pozostają zrealizowane.

Wśród chłopów zdobywa sobie coraz większe uznanie organ „Związku chłopskiego“ — „Sprawa chłopska“, której nr. 3, styczniowy, świeżo wyszedł z druku. Numer ten jest poświęcony głównie 50-tej rocznicy uwłaszczenia chłopów w Królestwie, którą rząd carski usiłuje wyzyskać dla swych antypolskich celów. Wśród artykułów, tej sprawy dotyczących, wyróżnia się temperamentem rewolucyjnym, napisany przez tow. Bolesława Limanowskiego. — „Dobrodziejstwo carskie“. Ze sprawozdania, umieszczonego na końcu numeru, dowiadujemy się, że „Związek chłopski“ wydał w ciągu roku ubiegłego cztery odezwy w 60 tys. egzemplarzy, oraz trzy numery „Chłopskiej sprawy“ w 2500 egzemplarzach każdy.

W tych dniach również rozpowszechniony został nr. 259 „Robotnika“ P. P. S., który teraz wychodzi regularnie co dwa miesiące. Na czele numeru umieszczone zostało sprawozdanie z IX Rady partyjnej, która pełniła funkcje najwyższej instancji partyjnej między jednym a drugim zjazdem. Po tem idzie artykuł, wypowiadający zasadniczy pogląd partji na strejki polityczne w chwili obecnej. „Robotnik“ pisze: „Strejk, podejmowany jako manifestacja sił robotniczych lub jako protest ogółu prole-

tarjatu, może mieć znaczenie tylko wówczas, kiedy: 1) naprawdę jest masowy; 2) organizowany jest z powodu istotnie poważnego i 3) wybucha rzadko... Nie zapoznajemy bynajmniej znaczenia manifestacyjnego strejków powszechnych. Do manifestacyjnego strejku 1 Maja nawoływaliśmy zawsze i zawsze nawoływać będziemy. Nie zaprzeczamy też pewnego znaczenia wielkich strejków manifestacyjnych z powodu jakiegoś wyjątkowo ważnego i doniosłego wypadku — strejków, oczywiście dobrowolnych, niewymuszonych. Ale nie przypisujemy tym strejkom żadnej poważniejszej roli politycznej w znaczeniu możliwości osiągnięcia za ich pomocą jakichś zdobyczy istotnych. Zwłaszcza strejków u nas. Bo strejk powszechny w Petersburgu jako stolicy państwa kompromitujący Rosję wobec Europy, przekonywujący sojuszników europejskich caratu i jego bankierów zagranicznych, iż nieprawdą jest, jakoby masy rosyjskie były ze swego położenia zadowolone (w zadowolenie mas nierosyjskich i tak nikt nie wierzy) — taki strejk może mieć pewne znaczenie, może niekiedy zmusić władze rządowe do liczenia się z popieranymi przez strejki żądaniami. Zwłaszcza, że tu chodzi o interesy burżuazji rosyjskiej, która potrafi wywrzeć pewien wpływ na rząd obecnej Rosji, gdy burżuazja nasza podawnemu żadnego wpływu państwowego nie ma jako burżuazja kraju, rządzonego na podstawie praw wyjątkowych. A już przeciwko strejkom, jako formie walki czysto politycznej o jakieś ustępstwa polityczne będziemy występowali bezwzględnie, gdyż nie chcemy, aby nasz ruch rewolucyjny ugrzązł po raz drugi w bagnie bezmyślności lewicowo-esdeckiej. Nie przez strejki powszechne, lecz drogą proletariatu zdobędzie dla siebie warunki normalnego rozwoju, zabezpieczające mu urzeczywistnienie jego „ideali socjalistycznych“. Następny artykuł „Robotnika“ omawia rabunek, dokonywany przez Rosję na Królestwie. Po tem idą dokumenty, odzwierciedlające socjalistyczną akcję trój-zaborową w sprawie P. P. S. zaboru pruskiego. W artykule „Obłąkańcy“ redakcja rozprawia się z niepoczytalnymi napaściami rozwyrzzonej prasy na partję. Reszcie numeru wypełniają liczne korespondencje i inne stałe działy pisma.

Sympatje do „nielegalisty“ na swój sposób wyzyskują jacyś wydrwigrosze, występujący w ostatnich czasach pod fałszywą firmą „polskiej partji ludowej“. Pano- wie ci puszczają w Warszawie i Łodzi odezwy do robotników, pisane tonem bardzo radykalnym, a zwracające się z jednej strony przeciwko żydom, z drugiej zaś przeciwko kapitalistom. Odezwy nawołują do walki z wyzyskiwaczami-kapitalistami i żydami za pomocą stworzenia „głównego stowarzyszenia handlowo-przemysłowego“, które każdemu, składającemu 5 rubli, będzie dostarczało tanio wszelkich towarów. Owo „główne stowarzyszenie“ ma być — tajne, co najlepiej charakteryzuje pomysłowość organizatorów „polskiej partji ludowej“.

S w ó j.

Sprawy gospodarcze.

Bezdomni z Wiednia jako górnicy. Zabrze. Z powodu braku robotników kopalnianych sprowadziły dyrekcje niektórych kopalń znaczną ilość bezdomnych ludzi z Wiednia. Robotnicy oświadczyli wobec tego, że będą zmuszeni przerwać robotę, która wskutek niewprawności u przybyłych idzie im o wiele ciężiej.

Strejk adwokatów. Genua. Podobnie jak w Turynie i Medjolanie postanowili wszyscy adwokaci w Genui ogłosić ogólny strejk, aby w ten sposób zaprotestować przeciw niedogodnym ubłakom sądowym oraz niesłychanemu brakowi sędziów.

Strejk kolejarzy w Afryce południowej. Kapstadt. Połowa robotników największych warsztatów kolejowych rozłożyła się obżem w Salt River, w pobliżu Kapstadt. Robotnicy chcieli w Kapstadtzie urządzić wielką manifestację za strejkiem, co im się po drobnych utarczkach ze strażą udało. W Durbanie strejk się rozszerzył do tego stopnia, że przyłączyli się do niego nawet inżynierowie. Mimo to dyrektor kolei w Johannesburgu podaje do wiadomości, że położenie jest zadawalniające, gdyż nie brak ludzi chętnych do pracy. Johan-

nesburg zaopatrzony jest w środki żywności, a w lodowniach złożono zapasy wystarczające na dwa miesiące. W warsztatach Pittermaritzburga trwa praca w dalszym ciągu.

Sprawy związkowe.

W sprawie odezwy!

Szanownych Towarzyszy prosimy, aby nam podali ilość pożądanvch odezw, które wyjdą z początkiem przyszłego tygodnia z tekstem niemieckim i polskim. Odezwy te wyjdą jako pierwszy numer organu. Towarzystwa, którzy chcą na odezwie mieć wydrukowany adres, dokąd się nowi członkowie z ich okolicy zgłaszać mają, muszą to nam podać natychmiast, najpóźniej w poniedziałek musi ów adres być w naszych rękach. Odezwy te mają być rozdawane po hutach, kopalniach i fabrykach i podług tego należy ilość zamawiać.

Pokwitowania.

Jako dary dobrowolne na ufundowanie nowego Centralnego Związku Zawodowego Polskiego złożyli nam:

Tow. Kraszewski z Poznania w Oświęcimiu	2,00 mk.
P. i młody socjalista przez tow. Skąpskiego z Berlina w Oświęcimiu	2,50 „
Zebrano po zjeździe w Oświęcimiu	2,74 „
Chromik Berlin 5 kor. w Oświęcimiu	4,25 „
Za pośrednictwem zarządu P. P. S	846,00 „

Razem 857,49 mk.

Obrona prawna na G. Śląsku

udzielana będzie — tak uchwalił zarząd z radą nadzorczą dnia 6. 1. 1914. — tymczasem w następujących miejscowościach i wyznaczonym czasie:

w Bytomiu na Rozbarku, ulica Kammerstrasse 28, w każdy piątek od 12 i pół do 2 godziny; u tow. Rob. Lebk.

w Charlottenhof (Piaśniki), ulica Kronprinzenstr. 22. u tow. Alexa Wilka, w każdy piątek rano od 9 i pół do 11 godz;

w Zabrze na Porębie w każdy poniedziałek rano o godz. 8 do 9 i pół u tow. Dominika Wittka, Kronprinzenstrasse 150 na Porębie.

w Katowicach w głównym biurze, ulica Ratuszowa 12, w tylnym domu, w każdy poniedziałek w południe od 11 do 1 godz;

w Orzeszu przy ul. Bahnhofstrasse nr. 284, w każdy czwartek od 9 do 11 godz..

Do wszystkich wyżej wymienionych miejscowości jest połączenie koleją główną lub elektryczną bardzo wygodne.

Pierwszy raz będzie udzielana obrona prawna po 15. styczniu w wyżej wyznaczonych dniach.

Jak w Poznańskim i na emigracji załatwioną będzie obrona prawna, do doniesiemy naszym filjom przez cyrkularz.

Zarząd C. Związku Z. P.

Recklinghausen Süd: Mielśmy tu zebranie, założyliśmy filję naszego C. Związku Z. P., zebraliśmy książki i odesłali je do Katowic. Starzy Towarzysze — którzy przez kilka lat pracę agitacyjną zawiesili dla P. P. S. wracają do partji i w nowym Związku chcą pracować ile im sił starczy. Nieciecy towarzysze w naszej sprawie zwołują posiedzenia i konferencje i biją też tam w nasz Związek; nawet na nasze posiedzenia przysyłają swych „zaufanych“, ale nam to wszystko nie popsuje, tylko nowym ludziom na nas zwracają uwagę. Sprawa nasza i tu pójdzie naprzód.

Kronika.

Katowice. (HKT.) Tutejsze bractwo trzech liter odbyło we wtorek w Grand-Hotelu swoje posiedzenie, na którym przemawiał „historyk“ prof. dr. Knötel na temat „Państwo narodowe a zagadnienia polskie“. Myśłami przewodniemi jego ciężko „uczonego“ wykładu były: „Niemcy dopiero od r. 1870-go zostali państwem narodowym, choć składają się tu i owdzie z różnych narodowości (!), ale skoro zapytamy, czy Po-

lacy mają prawo, aby powiedzieć: jesteśmy państwem narodowym, tak należy pytanu temu gładko zaprzeczyć (glattweg verneinen), wnioskując z całego historycznego rozwoju dawnego królestwa polskiego (!); a dalej: „Ażeby trafnie ocenić stosunek Polaków do Niemców, należy uprzytomnić sobie zawsze, że niepodobna być sprawiedliwym wobec każdego człowieka; dążenie do doskonałej sprawiedliwości wiedzie w końcu do niesprawiedliwości wobec własnego ciała i krwi, a porównanie to znaczy także co do zgadnienia polskiego.“ itd. — Wywody te, poprzedzone, przeplatane i zakończone znanym już skądinąd młóceniem jednej i tej samej słomy podkreślił jako trafne sam radca sprawiedliwości (!) Sachs, zazdroszcząc widocznie sławy „pruskiemu“ sędziemu Röhlingowi, który to w sejmie pruskim zwymyślał kanclerza, wywodząc, iż względny państwowy i polityczny mają pierwszeństwo przed sprawiedliwością! Swoją drogą jako „historyk“ powinien pan profesor Knötel wiedzieć, że państwo polskie od niepamiętnych czasów nie zwało się urzędowo i nie było i nawet rzeczywiście królestwem, lecz Rzeczpospolitą (z królem jedynie na czele). Ale „gruntowność nie-
dawną“ pana profesora znana nam już od dawna; wszakże przed kilku miesiącami jeszcze jaśnił nabożnym słuchaczom, że Załęże i Zawodzie wzięły nazwy od „hinter dem Walde“ (za lasem). W społeczeństwie polskim istotnie światłem posłanoby go też z takimi wiadomościami chętnie „do lasu“, a nie na katedrę.

Roździeń-Szopienice. (Powiesił się) hutnik Baltazar Król z Wilhelminy.

Dąbrówka. (Skostniałego) i bezprzytomnego znaleziono tu robotnika Piotra Dytke, zajętego u przedsiębiorcy Pinolego. Przewieziony do lecznicy roździeńskiej zmarł wkrótce.

Mysłowice. (Tak być powinno.) Skazany swego czasu sądownie za przekroczenie władzy na 100 mk. grzywny stójkowy Reimann otrzymał ponadto od prezesa rejencji 5 dni aresztu. Odsiedziawszy je w katowickiej komendzie obwodowej, został wydalony ze służby.

(Pociąg) wyruszający nocą z dworca tutejszego, pochwycił przesuwacza Pawła Hoinkisa, a zawlokłszy go nieco dalej, przejechał na śmierć.

Lipiny. (Chłuby szkoły pruskiej.) Uczeń szkolny K. z Chropaczowa sprzedawał tu wraz z dwoma kolegami widokówki po domach; w domu sypialnym skradli małej kiesze z 67 markami pewnemu robotnikowi zagranicznemu. Podzieliwszy pieniądze pomiędzy siebie urządzili sobie pijatykę, skutkiem czego główny sprawca K. upił się tak, iż z trudem zawleczono go do domu.

Załże. (Nie miały sz części a) niektóre kopalnie w okolicy, sprowadzając do robót kopalnianych różnych bezdomnych błędaków aż z Wiednia; ludzie ci bowiem, spojrzawszy na raj obiecany im w otchłani, za żadną cenę nie chcieli zjechać na dół. Pannoczkowie tedy radzi nieradzi będą musieli głębiej sięgnąć do kieszeni, aby usunąć brak robotnika.

Z POZNANSKIEGO.

Grodzisk, 13. 1. (Stan zdrowia bratniego Mielżyńskiego). Zdrowie hr. Mac Mielżyńskiego, znajdującego się wciąż jeszcze w więzieniu śledczym w Grodzisku polepszyło się nieco. Gorączka ustąpiła zupełnie. Hr. Mielżyński ma być badany przez specjalistów psychiatrów, między innymi przez słynnego dr. Leppmanna z Berlina. W czasie ostatnich kradzieży w Dakowach Mokrych stróż nocny o mało nie pochwycił złodzieja, lecz ten w ostatnim momencie dał do niego kilka strzałów z rewolweru i zbiegł bez śladu.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Bochum. (Wybuch w składzie prochu.) W miejscowości Laer Quärenburg nagle wybuch wysadził w powietrze skład prochu strzelniczego, należącego do firmy Brüner. Na miejscu zginęło 3 woźniców, których ciała rozerwał wybuch na drobne szczątki. W polizkiej szkole zapanowała panika, detonacja bowiem była tak silna, że mnóstwo okien wyleciało z ram, a nawet gdzieś tam pozarysowały się ściany.

Frankfurt n. M. Przy niestęchanem napięciu publiczności trwa w dalszym ciągu przesłuchanie oskarżonego o kilkakrotne truciicielstwo fechtmistrza Hopfa, który w dalszym ciągu wypiera się wszelkiej winy i

odwołuje wszystkie swoje poprzednie zeznania, złożone wobec inspektora policji kryminalnej. Pierwszy świadek inspektor policji Salomon zeznaje, iż przy aresztowaniu Hopfa znalazł w jego kieszeni flaszkę z sińkiem potasu. Mimo różnych dowodów popełnienia przez Hopfa zarzucanej mu zbrodni, trwa tenże wciąż w swoim uporze i do niczego się przyznać nie chce, chociaż nie umie wytłomaczyć, w jaki sposób mógłby opłacać przez dłuższy przeciąg lat wysokie premje od policji na 80 000 marek na którą to kwotę ubezpieczona była trzecia jego żona. W mieszkaniu Hopfa znaleziono oprócz licznych trucizn i bakcyli obszerną literaturę, tyczącą sadyzmu oraz kilka romansów, traktujących o truciicielstwie.

Praga. (Aresztowany hr. Königs-marck.) Aresztowany tu pod zarzutem przemycania sacharynu hr. Günther v. Königs-marck, zatrzymany został w areszcie policyjnym. Arystokrata ten znany dobrze w kołach berlińskiej złotej młodzieży, znany jest również ze swoich 5 małżeństw, jakie zdążył zawrzeć do tego czasu. Przemycaniem sacharyny trudnił się podobno z nędzy.

Budapeszt. (Znowu trup w koszu.) Przed kilku dniami znaleźli robotnicy na brzegu Dunaju pod Budapesztem duży kosz podróżny, a w nim zwłoki młodej, najwyżej 20 lat liczącej kobiety. W zamordowanej rozpoznano znaną w półświatku damę Elzę Turosany, która niedługo była zwykłą kwiaciarką uliczną. Policji udało się w krótkim czasie aresztować mordercę, niejakiego Gustawa Nicka, kochanka zamordowanej.

Ostatnie wiadomości.

Lapówki w naturze.

Amsterdam, 13. 1. Socjalista Terlaan zainterpelował ministra wojny, dlaczego oficerowie holenderscy, próbujący armaty zamówione u Kruppa, mieszkają w jego ubikacjach, przez co ściągają na siebie pewne podejrzenie co do pobierania w naturze łapówek od firmy. Minister odpowiedział, iż nie uważa tego za złe, jednakże w przyszłości delegaci armji holenderskiej mieszkac będą w Essen na koszt rządu.

Wybuch wulkanu.

Londyn, 14. 1. Podług ostatnich wiadomości z Tokio mieszkańcy zagrożonej przez wulkan wyspy Sakuraschima uciekali na stały ląd. Wybuch wulkanu był tak gwałtowny, że wezwano ludność miasta Kagoschimy do opuszczenia domostw, skonsygnowawszy cały garnizon. Trzęsienie ziemi powtarzało się co trzy minuty. Jeden z ocalonych, który przybył do Nagasaki, opowiada, że od niedzieli rana do poniedziałku dało się odczuć około 200 zatrzęsień ziemi. Zaraz po pierwszym wybuchu poczęła się wyspa palić w różnych miejscach. Równocześnie niszczyły (wyspę z jednej strony płomienie, z drugiej zaś olbrzymie fale morskie, które pochłonięły mnóstwo domów i ludzi.

Parowiec angielski na skałach.

Nowy Jork, 14. 1. Angielski parowiec „Cobequid“ mający na pokładzie 120 ludzi załogi i 18 pasażerów, wpadł na skałę. Statki, które przejęły jego sygnały, wołające o pomoc, pospieszyły natychmiast w stronę zatoki Fundy, lecz nie znalazły go z powodu wielkiej burzy śnieżnej. Pierwszy sygnał był: „hala maszyn pod wodą!“, dalsze sygnały były zupełnie niejasne.

Bankructwo w Meksyku.

Nowy Jork, 14. 1. Podług wiadomości nadeszłych tu z Meksyku rada gabinetowa postanowiła zawiadomić państwa zagraniczne, iż przez przeciąg 6 miesięcy nie będzie mogła opłacać procentów tak od wewnętrznych jak i od zewnętrznych pożyczek.

Śmierć admirała Itho.

Tokio, 14. 1. Admirał floty japońskiej, hr. Itho, zmarł dziś rano, przeżywszy 70 lat.

Był on jednym z tych mężów, którym Japonja zawdzięcza swój dzisiejszy ustrój państwowy. Był dowódcą floty japońskiej w czasie wojny z Chinami, potem zaś został wielkim admirałem floty japońskiej i członkiem najwyższej rady wojennej.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice-Zawodzie. Zebranie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 18-go stycznia po południu o godzinie 2 w lokalu pana Müllera, narożnik ul. Młyńskiej i Stawowej. Uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

Załęże. Towarzystwo P. P. S. odbędzie posiedzenie w niedzielę, 18-go stycznia o godz. 2 po poł. w lokalu zebrań, Moltkestr. 68.

Dąb. Posiedzenie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o godz. 2 po poł. w lokalu zebrań przy ul. Moltkego 68 w Załężu.

Mysłowice. Tow. P. P. S. zebranie 18 stycznia o godzinie 5 po południu.

Nowa Wieś. Posiedzenie Tow. P. P. S. w niedzielę 18-go stycznia w domu związkowym o godzinie 3 po południu u tow. Mola, ul. Prywatna.

Charlottenhof. Towarzystwo Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 18 b. m. o godzinie 2 1/2 po południu. Gdzie, powie kasjer.

Król. Huta. Posiedzenie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godzinie 3 po południu u p. na Spiry Kropprinzenstrasse 109. Na porządku dziennym: Sprawozdanie delegata z nadzwyczajnego Zjazdu PPS. i Dyskusja. Prosi się członków, aby książki związkowe na zebranie przyniosili.

Zarząd.

Berlin. Posiedzenie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 stycznia, wieczorem punktualnie o godzinie 9 w lokalu tow. Szymowskiego przy ulicy Holzmarkt nr. 20. Oliczne przybycie uprasza

Zarząd.

Essen. Zebranie Tow. P. P. S. odbędzie się w niedzielę 18-go b. m. o godzinie 10 przed poł. w lokalu pana Hartunga przy Limbecker ulicy. Na porządku dziennym ważne sprawy. Towarzyszy prosi się, aby książki członkowskie przyniosili. O liczny udział prosi

Zarząd.

Dortmund. Walne zebranie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o godzinie 2 1/2 po południu w lokalu zebrań u p. Kortmana na Borsigplacu. Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy towarzystwa omawiane będą, oraz sprawy zawodowe po omówieniu pierwszych, przeto udział wszystkich członków pożądamy.

Zarząd.

Horno. Walne zebranie Towarzystwa Polsk. Partii Socj. odbędzie się w niedzielę, 18-go b. m. o godzinie 10 po południu u pani Bomki, ulica Dworcowa. Uprasza się wszystkich członków o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Bremen. Walne zebranie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 14 stycznia o godz. 4 po południu na sali p. Wadewitza przy ul. Nordstr. 273. Porządek dzienny: 1. Przyjmowanie nowych członków. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie starego zarządu i wybór nowego zarządu. 4. Sprawozdanie kasjera. 5. Sprawozdanie bibliotekarza. 6. Sprawozdanie kolportera. 7. Wolne głosy. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Wilhelmsburg. Walne zgromadzenie P. P. S. odbędzie się w niedzielę 18 stycznia b. r. o godz. 9 i pół przed południem w lokalu p. Schnacka, Vogelhüttendeich. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie ze zjazdu PPS., ref. tow. Plica. 2. Sprawozdanie zarządu miejscowego. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Wolne wnioski.

Wszystkich towarzyszy wzywa się, aby się z książkami centralnych związków stawili.

Zarząd.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Czekolady i wyroby z cukru

kupuje się bardzo dobrze i z niedoścignioną korzyścią w naszych sklepach. Uczynicie raz próbę a na stałe pozostaniecie naszymi odbiorcami.

Śląski dom czekolady

Gliwice G.Śl., ul. Wilhelma 24
Katowice G.Śl., Grundmańska 13
Mysłowice G.Śl., Rynek 15
Bytom G.Śl., ulica kolejowa 15
Zabrze G.Śl., Kronprinzenstr. 137
Laarhuta G.Śl., ulica Bytomska
narożnik Barbary
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 6

Polecam swój

wypiek chleba białego, szarego i razowego.

Georg Spieker
Bremen 410
Wartburgstr. 123/31.

Baczność! BERLIN Baczność!

W następujących restauracjach wyłożony jest „Dziennik Robotniczy“:

Erich Riedel, Berlin NO., Böttzowstr. 1.

Henryk Krause, Berlin NO., Böttzowstr. 8.

Alfred Beer, Berlin NO., Böttzowstr. 42.

Paweł Deter, O., Palissadenstr. 52.

August Knörig, Berlin C., A. d. Stralauer Brücke Nr. 3. Zum kleinen Gewerkschaftshaus.

Antoni Kubaczewski, SO., Engelufer 1.